10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok II. | Nr. 152.

Kraków, piątek 4 lipca 1941 r.

[illegible]

Atak na Sowiety na całym froncie od morza Czarnego do oceanu Lodowatego

Zwycięskie zakończenie bitwy pod Białymstokiem. — W czerwcu Anglja straciła 768.950 ton okrętów handlowych. — W siedmiu dniach zestrzelono 109 brytyjskich samolotów.

Z głównej kwatery Wodza, 3 lipca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Formacje niemieckie i rumuńskie, ramię przy ramieniu przekroczyły, idąc z północnej Mołdawji, Prut i znajdują się w szybkim pochodzie ku Dniestrowi. Tem samem armje sojusznicze przystąpiły do ataku na całym froncie między morzem Czarnem a północnym oceanem Lodowatym.

Podczas gdy kierownictwo sowiecko-rosyjskie widocznie usiłowało dotychczas zatrzymać posuwanie się Niemiec w pobliżu granicy i ze swej strony przejść do ataku, to obecnie siła oporu armji sowieckiej wydaje się być przełamaną. Na całym froncie zaznaczają się odwrotowe ruchy nieprzyjaciela.

Bitwa na wschód od Białegostoku jest w zasadzie zakończona. Jak już zakomunikowano w komunikacie specjalnym, jej skutki posiadają historyczne znaczenie. Liczne pułki strzelców, kawalerji i dywizje pancerne sowiecko-rosyjskiej siły zbrojnej mogą być tutaj uznane za zniszczone.

We wzorowej współpracy formacje naszego wojska lądowego i naszego lotnictwa podjęły pościg.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji zatopiło lotnictwo ostatniej nocy jeden okręt handlowy, pojemności 1.000 ton i bombardowało urządzenia portowe w Anglji południowo-wschodniej i południowo-zachodniej.

Nad wybrzeżem Kanału załamały się znowu całkowicie ataki brytyjskich samolotów bojowych, które użyte były pod osłoną myśliwską. Nieprzyjaciel utracił przytem 13 samolotów myśliwskich i pięć samolotów bojowych, podczas gdy tylko jeden własny samolot został stracony.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy na rozmaite miejscowości Niemiec północno-zachodnich bomby rozpryskujące i zapalające, któremi kilka osób cywilnych zostało zabitych i rannych. Trafione zostały m. in. budynki mieszkaniowe w Bremie i Oldenburgu. Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły trzy z atakujących brytyjskich samolotów.

Walka przeciwko brytyjskiej żegludze zaopatrzeniowej przyniosła także i w miesiącu czerwcu oczekiwane wielkie sukcesy. Marynarka wojenna i lotnictwo zatopiły 768.950 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętów handlowych. Zniszczonych zostało przytem jedynie przez łodzie podwodne 417.450 ton. Dochodzą do tego ciężkie straty, które poniósł nieprzyjaciel skutkiem akcji minerskiej wszelkiego rodzaju. Pozatem wielka ilość nieprzyjacielskich okrętów handlowych została tak ciężko uszkodzona, że stracone zostały zupełnie albo też na dłuższy okres czasu dla nieprzyjacielskiej akcji zaopatrzenia.

Również skuteczna była niemiecka obrona powietrzna w walce przeciwko brytyjskiemu lotnictwu. Jedynie w okresie od 26 czerwca do 2 lipca zestrzelonych zostało 109 brytyjskich samolotów, a to 56 w walkach powietrznych, 24 przez nocnych myśliwców, 22 przez artylerję przeciwlotniczą, sześć przez jednostki marynarki wojennej, jeden przez piechotę. Dwa brytyjskie samoloty myśliwskie zderzyły się pozatem nad obsadzonym obszarem i spadły.

W tym samym okresie czasu w akcji przeciwko Wielkiej Brytanji straconych zostało 12 własnych samolotów.

Podczas walk na Wschodzie wyróżnili się szczególnie pułkownicy Berger i Lohmeyer, komendanci pułków piechoty, jak również major Hess i porucznik Baschta z pewnego pułku piechoty.

W czasie operacyj na Atlantyku łódź podwodna, pod dowództwem porucznika żeglugi morskiej Poppa, była szczególnie skuteczna.

Decyzja o niezmiernem znaczeniu.

Z głównej kwatery Wodza, 3 lipca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Coraz bardziej można się przekonać, że wielka bitwa na wschód od Białegostoku przyniosła decyzję na miarę historji świata. W armjach sowieckich zapanował trudny do opisania chaos, właśnie w tych armjach, które przygotowano jako trzon i wnieść pochodnię bolszewizmu do Europy.

Mogą upłynąć jeszcze tygodnie, aż zbierze się i szczegółowo stwierdzi się za frontem śmiało ku wschodowi uderzających formacyj ofensywnych, niezmierzone liczby jeńców, sprzętu wojennego i innego rodzaju łupów.

Obraz wielkości rozegranych na tym, jak i na pozostałych odcinkach frontu bitew, wyłania się już z tego, że w okresie od 22 czerwca do 1 lipca zdobyto, względnie zniszczono, 5.774 samochodów pancernych, 2.330 dział i armat przeciwlotniczych, cztery pociągi pancerne oraz nieprzeliczone ilości karabinów maszynowych i karabinów ręcznych.

Sowiecko-rosyjskie lotnictwo straciło w tym samym okresie 4.725 samolotów, z czego w walkach powietrznych zniszczonych zostało 1.392 samolotów, 122 przez artylerję przeciwlotniczą, a 3.221 zostało zniszczonych na ziemi.

Dotychczas ustalone liczby jeńców przekraczają cyfrę 160.000.

Wobec zaciętości sowiecko-rosyjskiej obrony i zażartych prób przebicia się, krwawe straty nieprzyjaciela przekraczają wielokrotnie liczbę jeńców.

Własne straty w całości są pocieszająco nieznaczne.

Wielka bitwa powietrzna koło Dynaburga.

Berlin, 3 lipca. „Była to największa bitwa powietrzna, jaką stoczono w dotychczasowym przebiegu wojny" — tak zaczyna pewien niemiecki sprawozdawca wojenny swoje wrażenia o wielkiej bitwie lotniczej koło Dynaburga.

Niemieckie maszyny myśliwskie znajdują się na najdalej na wschód położonem lotnisku, z którego można widzieć prześwietlające zdala białe mury katedry łotewskiego miasta Dynaburga. Kiedy eskadra niemiecka zajęła to lotnisko ranu ziem dnia 27 czerwca, stało tu jeszcze na swych miejscach około 30 częściowo zupełnie gotowych do startu maszyn z pełnemi tankami i kompletnem uzbrojeniem. **Pospiesznie uciekający bolszewicy musieli pozostawić je na lotnisku.**

W dniu 30 czerwca lotnicy sowieccy odważyli się na wielki atak na lotnisko. W przeciągu kilku godzin atakowali bolszewicy ten punkt na swych najnowocześniejszych maszynach bojowych ośmiokrotnie. Jednak za każdym razem, przy ukazaniu się pierwszych maszyn nieprzyjacielskich spieszyły przeciwko nim myśliwce niemieckie i odbywały krwawą rozprawę. Szybkie myśliwce niemieckie w mgnieniu oka dopadały do kluczy bombowców sowieckich, zachodziły ztyłu poza wijące się rozpaczliwie w różnych kierunkach ciężkie maszyny rosyjskie i zestrzeliwały w płomieniach jedną po drugiej. **Ani jeden bombowiec sowiecki nie zdołał ujść z tego pogromu.** Już we wczesnych godzinach porannych naliczono 60 zestrzelonych maszyn nieprzyjacielskich. Prawie każdy z myśliwców niemieckich, który brał udział w tej walce, miał na swojem koncie tego dnia po dwa zwycięstwa powietrzne.

Coraz więcej dezercji z armji sowieckiej.

Bukareszt, 3 lipca. Sprawozdawca wojenny dziennika „Timpul" donosi, że wśród armji sowieckiej rozpoczęły się dezercje na drugą stronę Prutu.

Z zeznań dezerterów i uchodźców cywilnych z Besarabji wynika, że armja sowiecka w tym stanie, w jakim znajduje się na froncie jest zdezorganizowana. Ze wszystkich stron tego olbrzymiego państwa wysłano na front ludzi **bez przeszkolenia wojskowego.** Głód panuje. Zaraz w pierwszym dniu wojny wojska bolszewickie rozpoczęły teror wobec rumuńskiej ludności cywilnej w Besarabji i północnej Bukowinie. Z drugiej strony Moskwa po wybuchu wojny nakazała w wielu wsiach rozwiązanie gospodarstw kolektywnych i zwrot zarekwirowanego bydła w nadziei, że w ten sposób zdoła przyjaźniej nastroić rozgoryczoną ludność wiejską w interesie wojny. **Chłopi rumuńscy nie dali się jednak wyprowadzić w pole tym trickiem.** Kiedy lotnicy niemieccy i rumuńscy poczęli zjawiać się nad ziemią besarabską, zniknęły wszelkie wątpliwości w bliskie oswobodzenie, a chłopi podnosili ręce do góry, witając lotników.

W Leningradzie i na przedmieściach tego miasta pociągnięto wszystkich mieszkańców do robót przy sypaniu wałów. Dla ludności niepracującej wyznaczono 8-godzinny dzień pracy przy robotach fortyfikacyjnych. Wszyscy mieszkańcy, mający zajęcie muszą po zakończeniu pracy pomagać również jeszcze przez trzy godziny przy robotach fortyfikacyjnych pod surowym nadzorem. Rozkaz wydany przez bolszewicki zarząd miejski postanawia dalej, że przy tych nadzwyczajnych robotach nie obowiązuje wypoczynek świąteczny.

Znaleziono ważne materjały demaskujące plany ofensywne Sowietów.

Berlin, 3 lipca. W ręce wojsk niemieckich wpadły nowe materjały dowodzące zamiarów agresywnych bolszewików. Mianowicie żołnierze niemieccy w pewnej małej miejscowości niedaleko Kowna natrafili na dawną kwaterę dwóch oficerów lotnictwa sowieckiego, którzy uciekając w popłochu pozostawili obfity materjał kartograficzny, książki i szkice.

M. in. znaleziono i zabezpieczono liczne naświetlone filmy ze zdjęciami niemieckich terenów granicznych, oraz inne materjały.

Wśród resztek jedzenia i stosów czasopism wojskowych żołnierze wykryli mapy terenów wschodnich Prus, oraz niemal całego terenu Rzeszy z licznemi notatkami pozwalającemi na wyciągnięcie interesujących wniosków co do zamierzeń Sowietów.

Pochód na Wschód

(pwp) **Kraków, 3 lipca.**

Dzień za dniem przynoszą komunikaty naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych wiadomości o zajętych miejscowościach i osiągniętych przeprawach przez odległe rzeki. Niektóre nazwy są doskonale znane i poprostu „bliskie naszemu sercu", inne natomiast trzeba dopiero wyszukiwać na mapie, gdyż o takiej miejscowości słyszymy po raz pierwszy.

Zainteresowanie przebiegiem wojny z Sowietami jest u nas naturalnie **dużo większe, aniżeli zeszłoroczną ofensywą na Zachodzie,** gdyż walki odbywają się teraz w bezpośredniem sąsiedztwie Generalnego Gubernatorstwa.

Lecz z tą chwilą, gdy ofensywa przekroczy dawne granice Polski, co już stało się zresztą na północy, coraz to częściej będziemy się pytali znajomych: gdzie leży to i to miasto, lub do jakiego morza wpada rzeka, przez którą przeprawiły się już zmotoryzowane brygady niemieckie.

Np. mało kto wie zapewne, gdzie leży **półwysep Rybacki,** gdyż tylko na wielkich Atlasach można odnaleźć ten skrawek lądu, obok którego samoloty niemieckie zatopiły sowiecki kontrtorpedowiec. Półwysep ten znajduje się **o kilkadziesiąt kilometrów na zachód od Murmanię, a więc oblany jest wodami Oceanu Lodowatego,** tak, że po raz pierwszy dowiedzieliśmy się o akcji bojowej na tym najdalej na północ wysuniętym odcinku frontu.

Warto zmierzyć na mapie odległości, jakie przebyły już wszędzie wojska niemieckie od swej podstawy operacyjnej. Tak więc **Libawę dzieli od Kłajpedy (Memel) równe 100 kilometrów,** a od ujścia Niemna do ujścia Dźwiny, nad którą leży Ryga, **jest w linji powietrznej 230 km.** W okresie wojny światowej dopiero po rocznej kampanji zdobyła 8 armja niemiecka pod dowództwem generała Hutier'a **płonącą stolicę dawnej Kurlandji.**

Berezynę łączy się zawsze ze wspomnieniem przeprawy Napoleońskiej w odwrocie z pod Moskwy. Wodzowie rosyjscy Kutuzow, Wittgenstein i Czyczagow mogli tam znieść niemal wynędzniałe korpusy Wielkiej Armji, jednak główne siły Francuzów zdołały przeprawić się przez mosty pontonowe 26 i 27 listopada 1812 r. Brak jednolitego dowództwa wśród Moskali pozwolił Napoleonowi przebić się na zachód.

Berezyna płynie z północy na południe **w odległości 360 kilometrów od granicy Prus Wschodnich** tak, że przebycie podobnego dystansu w 9 dni i to w obliczu nieprzyjaciela zaliczyć trzeba do niezwykłych wyczynów w historji wojen. Komunikat nie podaje, w którem miejscu osiągnięto ten dopływ Dniepru, a przy jego długości 500 kilometrów stanowi on, zwłaszcza w dolnym biegu, **silną przeszkodę naturalną.**

Na południowym teatrze wojennym, wobec zmasowania niezliczonych sił pancernych czerwonej armji, pochód na wschód przekroczył w daleko wolniejszem tempie pierwsze oddawna umacniane twierdze graniczne. **Po bitwie pod Jaworowem, odległym od Jarosławia o 50 kilometrów oswobodzono Lwów, a także na południe od tego miasta posuwają się dywizje niemieckie i słowackie.** W jakim kierunku zmierzają równocześnie oddziały węgierskie, które przekroczyły granicę karpacką, tego komunikaty ze względów strategicznych nie podają.

Nad brzegami Bałtyku Niemcy w walce obronnej przeciw bolszewickiej inwazji **osiągnęli już niezwykłe sukcesy strategiczne przez zdobycie dwóch największych portów Litwy i Łotwy, tj. Libawy i Rygi.** Wprawdzie sam port libawski, jako cel wielu ataków lotniczych, leży w gruzach, niemniej jednak stolica Żmudzi posiada ogromne znaczenie jako stacja końcowa linij kolejowych, a łączy je nawet kabel podmorski (jedyny na Bałtyk) z Danją poprzez wyspę Bornholm.

Ryga, to największe miasto, jakie dotychczas opanowały siły zbrojne Rzeszy w walce z Sowietami. Po zajęciu Łotwy przez Sowiety wysiedlono stamtąd zapewne całe masy narodu łotewskiego tak, że ilość mieszkańców raczej zmalała, ale niemniej waha się około 600 tysięcy. Izraelici którzy „zalali dosyć sadła za skórę" spokojnym obywatelom podczas panowania bolszewików **uciekają teraz w popłochu na wieść o zbliżających się dywizjach wojsk niemieckich.** W opuszczonych przez bolszewików miastach nie spotyka się wcale żydów, gdyż w obawie zemsty ze strony współobywateli woleli zawczasu porzucić zachodnie kresy unji sowieckiej.

Ponowny atak lotniczy na Aleksandrję

Berlin, 3 lipca. **Niemieckie samoloty bojowe w nocy na 1 lipca bombardowały ponownie brytyjską bazę morską Aleksandrję.**

Jak komunikują w Berlinie, po skutecznym ataku na 29 czerwca, mającym na celu zniszczenie urządzeń molowych i doków, jakoteż same okręty, kontynuowano atak w ciągu ostatniej nocy **na port zachodni.** Wielka ilość zrzuconych bomb rozpryskowych i zapalających spowodowała szybko rozszerzające się pożary, których płomienie szeroko oświetlały zachodni basen portowy. W tej części obszaru portowego znajdują się wielkie nadbrzeża drzewne, mające wielkie znaczenie dla ubogiego w drzewo Egiptu, oraz dla zaopatrzenia armji brytyjskiej.

Tory kolejowe, prowadzące z nadbrzeży drzewnych do obszarów placów składowych **zostały już kilkakrotnie zniszczone** wskutek celnego bombardowania. Składy drzewne zniszczone wskutek pożarów stanowią m. in. niedającą się zastąpić stratę dla stoczni aleksandryjskich.

Pod Tobrukiem odparto wypad brytyjski.

Berlin, 3 lipca. **Wysunięte placówki niemieckiego korpusu afrykańskiego odparły z krwawemi stratami dla nieprzyjaciela próbę podjętą przez wojska brytyjskie w nocy z 29 na 30 czerwca wtargnięcia z Tobruku do pozycyj niemieckich.**

Brytyjski oddział wypadowy pozostawił na polu bitwy pewną liczbę zabitych i po krótkiej wymianie strzałów był zmuszony cofnąć się do swoich pozycyj wypadowych.

Celowniczy unieszkodliwia 14 czołgów sowieckich.

Berlin, 3 lipca. **W komunikcie naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych z dnia 1 lipca, szczególnie podkreślono wybitny czyn żołnierski st. żołnierza w jednym z pułków artyleryjskich, Fritza Reisera, który jako celowniczy w krótkim czasie swojem działem zniszczył 14 czołgów nieprzyjacielskich.**

W związku z tym wybitnym czynem dowiaduje się DNB następujących szczegółów: czołgi sowieckie usiłowały kilkakrotnie przypuścić atak na pozycje niemieckie. Starszy żołnierz Reiser, jako celowniczy, śledził z niezwykłym spokojem przez dalomierz swego działa wszelkie poruszenia zbliżających się z hukiem czołgów sowieckich. Z nie mającą przykładu zimną krwią, oraz przezornością bierze Reiser swoich przeciwników na muszkę tak, że w ciągu walki, trwającej prawie półtorej godziny, udało mu się unieszkodliwić ogółem 14 czołgów sowieckich, mimo, iż nieprzyjaciel usiłował wszelkiemi środkami to dla niego szczególnie niebezpieczne działo z walki wyłączyć i zniszczyć.

Bohaterski dowódca plutonu pionierów.

Berlin, 3 lipca. **W walkach o bolszewickie fortyfikacje graniczne koło Monastyru wyróżnił się podporucznik Johannes Müller jako dowódca plutonu pionierów pewnego pułku piechoty. Dzięki odważnemu wypadowi udało mu się unieszkodliwić sowiecki objekt obronny, obsadzony karabinami maszynowemi.**

W rezultacie jego akcji batalion niemiecki, który był frankowany przez sowiecką grupę bojową, mógł posunąć się, atakując, naprzód. Podporucznik Müller już w poprzednich kampanjach obecnej wojny za swoje bohaterskie czyny był odznaczony krzyżami żelaznemi I. i II. klasy i wymieniany w komunikatach naczelnej komendy armji niemieckiej.

Anglja straciła 1763 samoloty.

Rzym, 3 lipca. **Według statystyki włoskiej Wielka Brytanja w ciągu czerwca straciła na morzu Śródziemnem 56, zaś w Afryce 48 samolotów.**

Łącznie z 307 maszynami angielskiemi, zniszczonemi w tym samym miesiącu według komunikatów Naczelnej Komendy niemieckich sił zbrojnych przez siły niemieckie na innych frontach, ogólne straty lotnictwa angielskiego wynosiły w czerwcu 411 samolotów. **W ten sposób w pierwszem półroczu 1941 r. Anglja straciła ogółem 1763 samoloty.**

Według tego samego zestawienia włoskiego, straty floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem wynosiły w czerwcu 2 zatopione krążowniki, 2 zatopione kontrtorpedowce i 2 zatopione łodzie podwodne. Ponadto zatopiono 6 mniejszych okrętów pomocniczych.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 4 czerwca. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Włoskie bombowce zaatakowały pewną bazę lotniczą na wyspie **Cypr.**

W **Afryce północnej** lotnictwo osi trafiło stanowiska, urządzenia zaopatrzeniowe i baterje artylerji przeciwlotniczej w Tobruku oraz spowodowało pożary i wybuchy, jak również bombardowało bazy lotnicze na wschód od Marsa Matruk. Nieprzyjacielskie samoloty przeprowadziły naloty na kilka miejscowości w Cyrenajce.

W **Afryce wschodniej** ożywiona działalność artylerji na froncie Wolchefit (Gondar). W rejonie Galla i Sidamo silne opady deszczowe przeszkadzają w operacjach.

„Passa moskiewska w Londynie“

Madryt, 3 lipca. **Hiszpańska ajencja EFE przynosi z Londynu niezmiernie charakterystyczne sprawozdanie swego korespondenta p. t. „W Londynie nastała passa moskiewska“.**

W artykule tym czytamy m. in.:

„Brytyjski powieściopisarz John Scotts, który na dwa dni przed wybuchem wojny z Sowietami opuścił Moskwę, opisuje szczegółowo spragnionym wiadomości Anglikom swoją podróż, odbytą transsyberyjską koleją żelazną. Na szczególną uwagę zasługują te ustępy, w których Scotts **opowiada o setkach pociągów, jakie na tydzień przed wybuchem wojnny udawały się z Syberji w kierunku zachodnim. Żołnierze sowieccy nie wiedzieli nic o miejscu przeznaczenia swoich transportów, jednak zdawali sobie sprawę, że mają walczyć „przeciwko Niemcom“.**

Londyn oszałamia się — jak pisze w dalszym ciągu dziennikarz hiszpański — sowieckiemi filmami przedstawiającemi setki tysięcy groźnie nastawionych bagnetów sowieckich. Tekst dźwiękowy, objaśniający te zdjęcia, brzmi: „Ci chłopcy umieją bardzo dobrze maszerować, a wkrótce też zobaczymy, jak sprawiają się oni w bitwie“. Dzienniki angielskie zamieszczają sprawozdania o **„niezdobytej linji Stalina, ciągnącej się od Leningradu aż do Odessy“, o jej podziemnych lotniskach, pułapkach na czołgi i fortach pancernych marki „Maginot“.**

Równocześnie w Anglji obwieszcza się z triumfem „rozwiane w międzyczasie w obłokach iluzji“ — jak się wyraża dziennikarz hiszpański — **wzmocnienie brytyjskiej floty powietrznej o 20.000 samolotów sowieckich“.**

Uznanie rządu nankińskiego

Budapeszt, 3 lipca. **Rządy III. Rzeszy Włoch oraz rząd węgierski uznały rząd narodowy w Nankinie i zawiadomiły o tem telegraficznie premjera tego rządu Wangczing-weja.**

Równocześnie uznał rząd nankiński rządy Hiszpanji, Słowacji i Chorwacji.

*

Prezydent narodowego rządu chińskiego Wangczing-wei powitał w wygłoszonej przez siebie deklaracji uznanie swego rządu przez Niemcy, Włochy i inne zaprzyjaźnione państwa, jako **poważny krok naprzód na drodze do zrealizowania nowego porządku światowego.**

Wangczingwei oświadczył w dalszym ciągu, że rząd nankinski czyni wszelkie wysiłki celem urzeczywistnienia swoich celów, polegających na stworzeniu we wschodniej Azji **atmosfery powszechnego dobrobytu i współpracy z Japonją** oraz innemi narodami Dalekiego Wschodu pod hasłem stworzenia nowego porządku światowego.

Ministerstwo spraw zagranicznych rządu nankińskiego wydało oświadczenie, stwierdzające m. in.: „Nieodzowną koniecznością było nawiązanie jaknajbliższej łączności między obu wielkiemi narodami Europy i Chin z ich wielkiemi obszarami i liczną ludnością, co **leży w interesie stworzenia podstaw trwałego pokoju w Azji wschodniej oraz w całym świecie“.**

Uznanie chińskiego rządu narodowego w Nankinie przez mocarstwa osi i liczne inne państwa europejskie uważane jest przez prasę japońską jako **najbardziej radosne wydarzenie od czasu zawarcia układu pomiędzy Nankinem, Japonją i Mandżukuo z jesieni ubiegłego roku.** W ten sposób — jak podkreślają dzienniki — nowy reżim chiński otrzymał także z międzynarodowego punktu widzenia prawną podstawę bytu, konieczną dla zrealizowania nowego porządku w Azji wschodniej, stanowiącego przedmiot wysiłków w obecnej chwili.

Oświadczenie Wangczingweja w sprawie współpracy z mocarstwami osi.

Szanghaj, 3 lipca. **Z okazji uznania rządu nankińskiego przez Niemcy, Włochy, Rumunję i Węgry oświaczył Wangczingwej w swem przemówieniu radjowem, iż dla Chin niema innej drogi, jak tylko przystąpienia do osi.**

Kraje ustosunkowane przychylnie do Nankingu zrozumiały ducha nowych zasad, obowiązujących w stosunkach chińsko-japońskich tak jak zostały one wyrażone w umowie nankińskiej, oraz wspólnej deklaracji Chin i Mandżukuo, taksamo jak wiedziały, że te trzy kraje tworzą oś, celem ochrony Azji Wschodniej, oraz w celu zrealizowania pokoju światowego. Wangczingwej podkreślił konieczność zaufania we wzajemnych stosunkach chińsko-japońskich, ażeby móc stworzyć podstawę dla reorganizacji Azji Wschodniej.

Z okazji uznania rządu nankińskiego przez mocarstwa osi, wydał minister spraw zagranicznywch Hsualiang komunikat, w którym podkreślił fakt, iż **Niemcy i Włosi stale byli przyjaciółmi Chińczyków.** Ponieważ Niemcy i Włochy są obecnie decydującemi państwami w Europie, Chiny natomiast stanowią olbrzymi obszar o bardzo wielkiem zaludnieniu, **współpracy między nimi przypisać należy bardzo wielkie znaczenie** i służyć ona winna popieraniu wzajemnych interesów i zapewnić dobrobyt zainteresowanych narodów.

Japonja i Mandżukuo jako pierwsze uznały rząd nankiński, czem położono kamień węgielny pod pokój w Azji Wschodniej. Obecnie również Niemcy i Włochy uznały Nanking. „Jestem bardzo uradowany“ — na zakończenie oświadczył minister spraw zagranicznych.

Berlin o uznaniu rządu nankińskiego.

Berlin, 3 lipca. **W kołach politycznych stolicy Rzeszy w uznaniu rządu nankińskiego przez Niemcy upatruje się logiczne następstwo kontynuowania polityki paktu trzech mocarstw.**

Przypuszcza się tu, że w najbliższym czasie pewna liczba dalszych państw, zjednoczonych paktem trzech, przyłączy się do uznania tego rządu.

*

Madryt, 3 lipca. **Dzienniki hiszpańskie podkreślają fakt uznania rządu nankińskiego przez mocarstwa osi, Hiszpanję, Rumunję, Chorwację i Węgry.**

„Arriba“ pisze, że równocześnie z umacnianiem się przy pomocy europejskiej pozycji Nankinu, Anglja i Stany Zjednoczone usiłują niedopuścić do nastania nowego porządku na Dalekim Wschodzie.

Referent spraw zagranicznych dziennika „ABC“ pisze: „Wangczingwei, stanowiący przednią placówkę, zwróconą przeciw bolszewizmowi na Dalekim Wschodzie, łączy w zasięgu swojego posiadania najważniejsze miasta chińskie, jak Pekin, Tientsin i Szanghaj, oraz prawie cały obszar wybrzeża“.

Aresztowanie Francuzów.

Ankara, 3 lipca. **Według doniesień z Moskwy, wszyscy obywatele francuscy na terenie Związku Sowietów zostali aresztowani i mają być przewiezieni do obozów koncentracyjnych.**

Radjo sowieckie ogłosiło długą „czarną listę“ osób, które zostały uznane za wrogów ludu i pozbawione wszelkich praw. Wśród nich znajdują się również funkcjonarjusze komunistyczni.

Ponowne bombardowanie Bejrutu.

Ankara, 3 lipca. **Jak donoszą z Bejrutu, miasto ostatniej nocy zostało również przez Anglików silnie bombardowane. Atak był znowu skierowany wyłącznie na dzielnice mieszkalne ludności arabskiej.**

Prócz znacznych szkód w budynkach, ludność cywilna poniosła znowu wiele ofiar. Fakt, że oprócz różnych hoteli trafiono bombami i ciężko uszkodzono również dwa meczety, w dalszej mierze rozszerzył wzburzenie wśród ludności z powodu tych bezwzględnych brytyjskich ataków bombowych.

Nowy poseł niemiecki w Budapeszcie.

Berlin, 3 lipca. **Obergrupenführer S. A. Dietrich von Jagow został mianowany posłem niemieckim w Budapeszcie.**

Zastępstwo interesów włoskich w Sowietach.

Rzym, 3 lipca. **W najbliższym czasie należy oczekiwać wymiany dyplomatów pomiędzy Rosją Sowiecką i Włochami. Ambasador włoski w Moskwie znajduje się podobno w pobliżu Moskwy i oczekuje na możliwość wyjazdu.**

Również ambasador sowiecki w Rzymie przygotował wszystko do wyjazdu. Zastępstwo interesów włoskich w Rosji Sowieckiej obejmie Japonja, natomiast interesy sowieckie we Włoszech reprezentować będzie Szwecja.

Portugalja odmawia transakcji w czekach dolarowych.

Lizbona, 3 lipca. Wskutek zarządzonego przez prezydenta Roosevelta „zamrożenia wszelkich kont europejskich w Stanach Zjednoczonych“, znaleźli się przebywający w Portugalji Amerykanie, jakoteż emigranci, czekający na sposobność do dalszej podróży do Ameryki Północnej, w ciężkiem położeniu.

Od przeszło dwóch tygodni Bank Portugalski odmawia transakcji w czekach dolarowych. Za tym przykładem poszły inne portugalskie instytucje bankowe, które wzbraniają się przyjmować czeki dolarowe. Równocześnie wykup czeków dolarowych został bardzo utrudniony.

Waluty podbitych krajów w stosunku do lira.

(St.) **Rzym**, 3 lipca. Szef rządu Mussolini wydał trzy dekrety, mocą których został ustalony:

1) stosunek lira włoskiego do franka francuskiego na terytorjach francuskich, zajętych przez wojska włoskie, w relacji 100 franków francuskich równa się 38 lirom;

2) stosunek lira do franka albańskiego i dynara na terytorjach byłego królestwa jugosłowiańskiego, zajętych przez wojska włoskie, w relacji 100 dynarów równa się 38 lirom i 100 dynarów równa się 6.08 frankom albańskim;

3) stosunek lira do franka albańskiego i drachmy greckiej na terytorjach greckich, zajętych przez wojska włoskie, w relacji 100 drachm równa się 12.50 lirom i 100 drachm równa się 2 frankom albańskim.

Nowe bazy brytyjskie na granicy syjamskiej.

Bangkok, 3 lipca. **Syjamskie władze wojskowe zaobserwowały — jak donosi agencja Domei — z zaniepokojeniem gromadzenie się wojsk brytyjskich i zakładanie nowych brytyjskich baz lotniczych wzdłuż granicy syjamskiej.**

W tych samych kołach zwraca się uwagę na to, iż brytyjskie okrążenie Syjamu staje się coraz ciaśniejsze. Jak się dowiadujemy, przewidziano w Burmie brytyjskiej 300 angielskich samolotów dla czterech dużych, oraz wiele innych małych baz lotniczych.

Dalsze zakazy i ograniczenia importowe w Australji.

Nowy Jork, 3 lipca. **Według doniesienia „New York Times“ z Melbourne, australijski minister cel Harrison wydał dalsze zakazy względnie ograniczenia, dotyczące przywozu towarów, za które nie płaci się w walucie szterlingowej.**

Przewidziane jest zaoszczędzenie w ten sposób 1.25 miljona australijskich funtów rocznie. Pod przepisy o ograniczeniu przywozu podpadają m. in. sztuczny jedwab, konserwy rybne, mechanizmy zegarowe i artykuły papiernicze.

Nowe niemieckie znaczki pocztowe.

Berlin, 3 lipca. Od 1 sierpnia — jak donoszą z Berlina — wszystkie niemieckie znaczki pocztowe ustalonych seryj wartości będą nosiły wizerunek głowy Kanclerza Hitlera.

Nowe znaczki pocztowe będą wypuszczone do obrotu od wymienionego dnia. Projekt nowych niemieckich znaczków wartości fenigowej opracował jeden z profesorów monachijskich.

W kilku wierszach.

Podpułkownik Mölders po uzyskaniu swego 82 zwycięstwa w powietrzu, stanął na czele wszystkich niemieckich lotników myśliwskich z okresu wojny światowej.

*

Ostatni atak bombowy na objekty portowe w Aleksandrji spowodował znaczne przyspieszenie tempa ucieczki ludności z miasta. W ubiegły poniedziałek dwa długie pociągi wyjechały z dworca głównego, zdążając w kierunku górnego Egiptu.

*

W związku z zakazem opuszczania bez specjalnego zezwolenia władz terytorjum Stanów Zjednoczonych przez obywateli włoskich, rząd włoski wydał takie samo zarządzenie w odniesieniu do obywateli amerykańskich. W myśl tego zarządzenia, zabroniono obecnie obywatelom amerykańskim wydalać się z granic królestwa włoskiego, z terytorjów podlegających suwerennej władzy włoskiej i z terytorjów, zajętych przez wojska włoskie.

*

Przedstawiciel „Evening Star“ przeprowadził wywiad z Kiereńskim, byłym premjerem rosyjskiego rządu mienszewików. Kiereński wyraził się pesymistycznie na temat możliwości stawiania przez Rosję sowiecką dłuższy czas oporu naciskowi ofensywy niemieckiej.

*

Zarząd miasta Lathi postanowił każdemu lotnikowi, któremu udałoby się zestrzelić samolot rosyjski, zagrażający miastu, wypłacić w dowód uznania 1000 marek fińskich.

*

W obecności przedstawicieli rządu, członków amerykańskiego korpusu dyplomatycznego i reprezentantów życia finansowego i gospodarczego, dokonano we wtorek otwarcia Międzyamerykańskiego Instytutu Gospodarczego w Buenos Aires.

Minister spraw zagranicznych Ruiz Guinjazu w mowie inauguracyjnej podniósł, że celem instytutu jest za pośrednictwem akcji doradczej i organizacyjnej wspieranie kroków rządowych zmierzających ku ożywieniu wymiany towarowej. Zkolei minister poruszył także kwestję niedostatecznej ilości tonażu okrętowego, które to zjawisko w połączeniu z ubytkiem rynków europejskich utrudnia jeszcze i tak bardzo ograniczone życie gospodarcze.

Katastrofalne skutki burzy w Sofji

Sofja, 3 lipca. **Onegdaj przeszła nad Sofją straszna burza, której katastrofalne skutki dopiero obecnie dają się w ogólnych zarysach ustalić. Aczkolwiek w dalszym ciągu brak jest urzędowych komunikatów w tej sprawie, to jednak sprawozdania prasy bułgarskiej pozwalają stwierdzić, że szkody są olbrzymie i przekraczają kilka miljonów lewów.**

Największe szkody powstały w szybach okiennych. Potrwa długo jeszcze, zanim zdoła się te straty nadrobić. Ceny na szkło okienne zostały ustalone przez ministerstwo handlu. **Także i większa część reklam świetlnych została zniszczona przez grad.** Dalsze szkody powstały skutkiem całkowitego zniszczenia ogrodów owocowych i warzywnych jak również całych plantacyj truskawkowych.

Skutkiem burzy powstały w kilku miejscach krótkie spięcia w przewodach elektrycznych, które spowodowały kilka mniejszych i dwa większe pożary. Dwa konie zostały zabite, ofiar w ludziach na szczęście nie było. **Pewna ilość osób została kontuzjonowana spadającemi odłamkami szkła**, ale rany są w przeważającej większości lekkie. W niżej położonych częściach miasta **wszystkie mieszkania piwniczne zostały zalane wodą**, tak, że mieszkańcy chwilowo zostali pozbawieni dachu nad głową. Zwierzęta z ogrodu zoologicznego zdołano w porę przenieść w bezpieczne miejsce, dzięki czemu nie ucierpiały one zbytnio.

Bezpośrednio po katastrofie, król Borys wraz ze swym bratem księciem Cyrylem udali się do części miasta szczególnie nawiedzonych katastrofą.

Co do skutków burzy na prowincji narazie nadeszły bardzo skąpe wiadomości. **Stwierdzić jednak można, że burza i grad miały miejsce tylko sporadycznie.** Podczas gdy w północnej Bułgarji szkody, zwłaszcza w kulturach rolnych są większe, to część południowej Dobrudży i miasta naddunajskie pozostały nietknięte. Jak dalece ucierpiały skutkiem burzy zbiory — narazie jeszcze nie da się ustalić.

Wspomnienia ostatniego uciekiniera.

(—) **Kraków**, w lipcu.

W przystanku, przygotowanym niedaleko granicy, spotkaliśmy kilka dni po wybuchu konfliktu niemiecko-sowieckiego Polaka, ostatniego za czasów „pokoju" uciekiniera z „raju bolszewickiego".

Oto jego wspomnienia:

Wspomnienia me o bolszewikach zaczynają się od przeżycia, które tak okropne na mnie wywarło wrażenie, że **napewno nie zapomnę go do końca dni moich.** Możliwe, że to pierwsze me zetknięcie się z rzeczywistością sowiecką zadecydowało o mym zasadniczem ustosunkowaniu się do niej. Nie sądzę jednak, aby można mówić o jakiem mem uprzedzeniu albo też o podporządkowywaniu sądów mych o głębokiej przepaści, istniejącej między hasłami a faktami sowieckiemi mym nastrojom, wrażliwości, czy, powiedzmy, jakiemuś przeczuleniu. Pozostawiam bowiem na uboczu zarówno me osobiste poglądy na wartość takiego czy innego ustroju społecznego, nie chodzi też o me sympatje wzgl. antypatje do poszczególnych ludów, państw i systemow. Nie zamierzam teroretyzować i zagłębiać się w rozważania, oderwane od rzeczywistości. Naodwrót, pragnę **ograniczyć się ściśle do faktów i spostrzeżeń**, bez wszelkich takich naleciałości uczuciowych, które mogłyby poddać w wątpliwość mój objektywizm.

Ze pierwsze me straszliwe przeżycie, jeszcze we wrześniu 1939 roku i wszystko to, co w ciągu następnych 20-tu miesięcy pod panowaniem sowieckiem widziałem, słyszałem, natrafiło w mej osobie na człowieka o silnych nerwach i że mimo wszystkich okropności, miałem najlepszą wolę pozostać tam, gdzie się urodziłem, żyć tam, pracować i lojalnie wykonywać swe obywatelskie obowiązki wobec nowej władzy, którą nas tam, za Sanem, Pan Bóg pokarał, świadczy o tem chyba najlepiej fakt, że

wytrwałem na swym posterunku pełnych 21 miesięcy!

A mieszkałem wszak w pogranicznej mieścinie, skąd widać było brzeg niemiecki i skąd można było tyle razy — nawet w sposób legalny, w dniach otwartej granicy, czy też z przesiedleńcami — przedostać się na zachód. Może być, że jestem ostatnim uciekinierem z raju sowieckiego, lecz świadomość, że

akuratnie w dwa dni po mojej ucieczce wojska niemieckie wkroczyły na teren sowiecki,

zupełnie mnie nie „peszy": byłem już u kresu swych sił i odczuwam głęboką wdzięczność dla Opatrzności, że ocaliła mnie od grożącej mi niechybnej śmierci. Że udało mi się uciec w ostatnim tygodniu bytu Sowietow — jest to mniejszy paradoks, anizeli byłaby moja śmierć z rąk siepaczy bolszewickich w przededniu ich własnej zagłady!

Odwrót.

Wojnę polsko-niemiecką przebyłem w mundurze wojskowym, jako kapitan rezerwy W. P. **Podczas chaotycznego cofania się naszej armji, zabrnęliśmy aż na — Podole.** O ile przypomnę, że byłem w armji gen. Bortnowskiego na Pomorzu i że należałem do oddziałów, które „otarły się" o pierścień Kutna i o Warszawę, nie pozostając w niej, lecz brnąc w kierunku południowo-wschodnim, to możecie Państwo zrozumieć, w jakim stanie fizycznego i duchowego wyczerpania znajdowaliśmy się. Wiadomość o wkroczeniu wojsk bolszewickich znalazła nas — drobny, zagubiony oddziałek — w Złoczowie. O ile jeszcze ktoś z pośród nas łudził się, że sytuacja wojskowa może się jeszcze zmienić na korzyść Polaków, to po usłyszeniu wieści, że Rosja wykorzystała sytuację dla uderzenia ze wschodu, **nie mogło już być żadnej wątpliwości co do istotnej politycznej i wojennej sytuacji Polski.** Niektórzy moi towarzysze z Królestwa byli przekonani, że bolszewicy idą Polakom „na pomoc". Ja jednak lepiej orjentowałem się i wiedziałem, że **czerwona Rosja oddawna czyhała na sposobność ruszenia na zachód** i „zjednoczenia" ziem, do których zawsze pretendowała. Rozpacz mnie ogarnęła, lecz instynkt samozachowawczy doradził, chwytać się odrazu środków zabezpieczenia.

Zbójecki mord...

A więc u starych mych znajomych w Złoczowie (którzy nawiasem mówiąc) później jak się dowiedziałem, powiększyli ilość ofiar bolszewickich), przebrałem się w ubranie cywilne i z towarzyszami mymi, wśród których był również mój pułkownik, przedzieraliśmy się dalej na południe, zmierzając brzegami Seretu ku **granicy rumuńskiej.** Gdzieś za Trembowlą, (wszystkie miasta okrążyliśmy już szerokiem łukiem, nie wiedząc kogo w nich spotkamy), śmiertelnie zużeni zatrzymaliśmy się pod lasem na krótki odpoczynek. Ja oddaliłem się na chwilę, by rozejrzeć się nieco po okolicy. Wracając, zdaleka już zobaczyłem, że towarzysze moi są otoczeni przez szare, uzbrojone postacie w wysokich szpiczastych czapkach. Przykucnąłem za drzewami i stwierdziłem, że **grupka moja powiększyła się o kilkanaście cywilnych osób, również otoczonych przez wojskowy konwój.** Byli to — jak się później dowiedziałem — aresztowani i wyprowadzeni za miasto inteligenci z pobliskiego miasteczka: kilku sędziów, adwokatów i lekarzy, oraz jeden aptekarz.

Po chwili cały orszak ruszył wgłąb lasu.

Wiedziony ciekawością i niepokojem o los mych towarzyszy, z którymi zżyłem się podczas walk i wspólnej tułaczki, chyłkiem podążałem za orszakiem. Na polanie wśród drzew orszak zatrzymał się, a koledzy wraz z wyżej wymienionymi kopali dół. Po ukończeniu ustawiono ich wzdłuż dołu. Zanim zorjentowałem się, co znaczy ta scena — rozpaczliwy krzyk z równoczesną salwą ręcznego karabinu maszynowego towarzyszyły upadaniu ciał mych kolegów i ich towarzyszy niedoli w wykopany przez nich dół. Misją zasypywania dołu, gdzie napewno niektórzy z nieszczęśliwców jeszcze żyli, zajęli się czerwonoarmiejcy, gdy tymczasem ja, nie pomnąc już jak i kiedy, **uciekłem z owego strasznego miejsca.**

Włóczęga „brodiagi"...

Od spotkanych ludzi, nie wiem, czy miejscowych, czy takich samych uciekinierów jak ja, dowiedziałem się, że **w Zaleszczykach dawno już są bolszewicy,** którzy odcięli przejścia graniczne i uczynili masakrę wśród wojskowych i cywilnych zbiegów, przedewszystkiem **rabując ich do nitki.** Zawróciłem więc na zachód, przedostając się do domu, tj. do Przemyśla. Udało mi się szczęśliwie dobrnąć do Lwowa, co w głównej mierze, zdaje się, zawdzięczałem memu wyglądowi prawdziwego „brodiagi" — włóczęgi. We Lwowie przeczekałem tydzień u bliskich krewnych, którzy dopomogli mi skomunikować się z rodziną w Przemyślu. Od żony dowiedziałem się, że sąsiedzi i znajomi sądzili, że wojna odcięła mnie od domu podczas podróży służbowej do Warszawy, a zatem **niepotrzebuję się obawiać denuncjacji,** że byłem oficerem polskim. Przeto postanowiliśmy wspólnie, że wrócę do Przemyśla. Tak też uczyniłem.

(c. d. n.)

Dzisiejszy Kreml.

Do najstarszych dzielnic Moskwy należy **dzielnica Kreml,** która obejmuje zamek, liczne pałace i cerkwie, a od roku 1919 jest siedzibą rządu bolszewickiego. Kreml więc nie jest — jakby to sobie ktoś wyobrażał — jedynie zamkiem, ale **całą dzielnicą, która stanowi miasto w mieście.**

Tu właśnie na wzgórzach wybudowali moskiewscy carowie swe wspaniałe pałace i cerkwie. Stąd właśnie rządził Iwan Srogi Borys i Godunow. Tu są wyryte dzieje stuleć, o których mówią zachowane do dnia dzisiejszego pomniki.

Car Piotr Wielki był pierwszym, który skierował się ku europejskiemu zachodowi. On to nad brzegami Newy wybudował północną stolicę Petersburg — dzisiejszy Leningrad.

Dopiero w wyniku bolszewickiej rewolucji Kreml stał się znów siedzibą rządu. — Bolszewicy przenieśli tam z powrotem wszystkie urzędy państwowe, a wszyscy niemal wysocy urzędnicy sowieccy mieszkali z początku na Kremlu, który **dla ludu został zamknięty.** W miejsce złotych orłów carskich, które powiewały z wież Kremlu, umieszczono wielkie złote gwiazdy sowieckie.

Wielka biała cerkiew św. Zbawiciela, która wznosiła się u stóp Kremlu, **została wysadzoną w powietrze. Śladu też niema z dumnej ongiś katedry.** Na jej miejscu ma powstać olbrzymich rozmiarów Pałac Sowietów. Mury, które otaczają Kreml, a które częściowo biegną ponad brzegami rzeki Moskwy, osiągają wysokość 4-o piętrowego budynku (ok. 20 m) i posiadają 5 dużych bram. Współcześnie są w użyciu jedynie 3 bramy, które łączą wnętrze Kremlu z zewnętrznem miastem. Dwie pozostałe bramy są zamknięte.

Przybysza, spacerującego dokoła Kremlu, uderzają przedewszystkiem **ciche stosunkowo ulice.** Z brzegów Moskwy (rzeki, nad którą leży miasto) **usunięto tramwaje,** które przedtem tamtędy jeździły. Po drugiej stronie rzeki wznosi się wysoki, szary budynek, w którym znajdują się mieszkania komisarzy ludowych, którzy przenieśli się tu z Kremlu. **Jedynie Stalin mieszka nadal wśród biur rządowych, muzeów cerkiewnych i koszar GPU.**

Główne wejście na Kreml znajduje się obecnie przy wielkim Czerwonym Placu — w miejscu dawnej Bramy Zbawiciela. Ongiś nikt nie śmiał przekroczyć tej bramy, nie zdjąwszy uprzednio nakrycia głowy — ponieważ nad wejściem za wiecznie świecącą się lampką był zawieszony obraz Chrystusa, któremu przypisywano cuda. Jeżeli zdarzyło się czasami, że jakiś obcokrajowiec nie zastosował się do zwyczaju, to bywał on napomniany przez okrzyk: „Ojczulku, zdejm czapkę". **Dzisiaj obraz Chrystusa został oczywiście usunięty.**

Jeżeli auto rządowe chce przejechać przez bramę, to musi oczekiwać na znak, jaki daje warta. Komendant Kremlu kontroluje telefonicznie numer auta. Za chwilę zapala się czerwona lampa, dźwięczny dzwonek i wóz może ruszyć dalej. Na tem ożywionem miejscu **nigdy nie można zauważyć limuzyny Stalina,** gdyż on przejeżdża drugiem wejściem, położonem na zachodzie. Od tego wejścia prowadzi t. zw. szosa Stalina.

Na Kremlu znajduje się t. zw. „Centralne Muzeum sztuki dekoratywnej". Tutaj można oglądać obok starych zbiorów broni, ciekawe artystyczne przedmioty z moskiewskich katedr i klasztorów, podobnie jak i kosztowności ze skarbca carskiego, które na początku wojny światowej zostały przewiezione z Petersburga do Moskwy. Tu dopiero można zapoznać się z niezwykłemi bogactwami carów i cerkwi.

Złote i srebrne przedmioty, które pochodzą z wszystkich krajów a przedewszystkiem z Niemiec, prace stare mistrzów z Norymbergji i Augsburga, bogate tkaniny i meble, rzeźby z kości słoniowej, oryginalne i rzadkie ikony, ozdobione drogiemi kamieniami, przedmioty emaljowane i wykonane techniką filigranową, wszystko co szczególnego stworzyła sztuka rosyjska można znaleźć w powyższem muzeum.

Wędrówka po Bejrucie.

W jednym z numerów „Frankfurter Zeitung" ukazał się ostatnio ciekawy reportaż o życiu w Bejrucie przed wybuchem wojny.

Znajdujemy się więc w Bejrucie i mieszkamy u pewnego bogatego kupca, który swoją tuszą przewyższa chyba wszystkich grubasów europejskich. Powodzi nam się dobrze: mamy własnego kucharza, kamerdynera i zwykłego służącego.

Nie mając nic do roboty, wędruję po ulicach i maluję akwarelą obrazy. Jest tu wiele rzeczy, którym warto się przyjrzeć — styl domów, przypominający arabski, jest niezwykle ciekawy, a łącznie z niebieskiem morzem, piękną naturą i lazurowem niebem, całość robi przemiłe wrażenie. Wszędzie widać drzewa oliwkowe, które pod pyłem ulicznym nabierają niemal wyglądu srebrzystego. Liczne też czerwone anemony i zielono-szare kaktusy zdobią wspaniale to miasto. Nie należy przypuszczać, że ulica w Bejrucie ma coś wspólnego z normalną ulicą europejską. Jest ona daleko bardziej ruchliwa, hałaśliwa, domy są inaczej zupełnie pomyślane w swojej konstrukcji, jak w Europie, a pozatem poza przechodniami i wehikułami wszelkiego rodzaju spotykamy liczne stada krów lub kóz, pędzone przez pastuchów. Wymiona tych krów są zresztą owinięte workami przed kurzem.

Wiosna zaczyna zaglądać do Bejrutu: palmy, drzewa pomarańczowe i cytrynowe, kaktusy nie robią jeszcze wrażenia wiosennego, ale nie potrwa to długo a pokryją się liśćmi i kwiatami. Zresztą całe szczęście, że nie przez cały rok są w stroju wiosennym, gdyż byłoby to bardzo monotonne, a tak przynajmniej jest urozmaicenie.

Rano udaję się na miasto i wciskam się w tłum, który płynie ulicami. Typy uliczne są niezwykle oryginalne i dosyć nieprawdopodobne: Oto przechodzi handlarz lemonjadą, pobrzękując szklankami, które trzyma w metalowem pudle, zawieszonem na plecach. Jest to właściwie rodzaj małej beczółki ze szkła, obitej miedzianemi klamrami, z pośród których wyziera zza szkła żółtawa lemonjada.

Wszędzie widać różnego rodzaju kupców, którzy siedzą przy małych stolikach, zarzuconych różnym towarem, a przedewszystkiem najrozmaitszemi słodyczami, ułożonemi w piramidy. Jakiś młodzieniec urzęduje przy stoliku zastawionym flaszkami, napełnionemi jakiemś winem czy mrożonym napojem. Zwyczajem wschodnim zachwala on głośno swój towar, wykrzykując na całe gardło. Widzę, że w niektórych domach dolne piętra składają się z otwartych na ulicę ubikacyj, w których przygotowuje się różne potrawy. W jednej piecze się na olbrzymiem rożnie smaczną baraninę, w drugiej znowu piecze się jakieś dobre ciasta, w trzeciem zaś przygotowuje niezwykle smaczne desery z owoców, lodów, fig, daktyli, ananasów, moreli i maku. W olbrzymich koszykach leżą w piramidach cytryny i pomarańcze. Ciekawem jest, że pomarańcze zerwano razem z gałęźmi, widocznie dlatego, żeby dopiero za pewien czas dojrzały. Wśród tego całego zbiegowiska uwijają się chłopcy, niosący na głowie deszczółki, na których leżą bochenki chleba.

Sensację tej ulicy stanowi mały chłopak, który gra na mandolinie, a towarzyszka jego przygotowuje się do tańca. Po kawiarniach siedzą klasyczne dla wschodu typy palaczy, wpatrzonych w przestrzeń i zupełnie apatycznych, którzy całą swoją uwagę skupiają na swej fajce. Wszystko to razem daje wrażenie jakiegoś legendarnego kraju, w którym życie płynie innym porządkiem, ludzie zajęci są czemś innem i czas nie gra tej roli, jaką posiada w Europie.

Nie brak jednak i tutaj cech europejskich, chociaż nie zgadzają się one z kolorytem tego kraju. Jest naprzykład dużo samochodów, a niewiadomo do czego one służą, gdyż krajowcy posługują się niemi bardzo niechętnie. Jest również policjant podobny do swoich kolegów we wszystkich miastach europejskich, ale mało się na niego zważa. Oczywiście, że miasto oblepione jest na rogach ulic, na murach domów, parkanach i różnych kioskach plakatami w stylu europejskim, przedstawiającemi różne nagie kobiety w guście kinowym. Również powstają w różnych stronach miasta domy w t. zw. stylu europejskim, ale nie przyczynia się to bynajmniej do upiększenia ogólnego widoku. Podobne zjawiska zauważyć można również na wsi. Spotykam zresztą w okolicy tego miasta pewnego lekarza z Europy, który osiedlił się tam, ale zwyczajem miejscowym kupił sobie żonę za 30 owiec i jednego wielbłąda od jej rodziców. Widocznie uważał to za najlepsze, ale mimo to sprowadza dla swojej żony suknie z Paryża, przyczyniając się w ten sposób do pozornej europeizacji tego kraju. Niestety nie było mi danem zobaczyć tę piękną Beduinkę, noszącą suknie od Wortha czy Paquina.

„Solidna, starsza pani"

Długo się zmagałem, ale wkońcu cóż robić! Ciężkie czasy, a żyć trzeba, więc dałem ogłoszenie, że poszukuję starszej, solidnej pani na wspólne mieszkanie.

Niedługo czekałem! Dnia następnego o świcie — ktoś puka. Otwieram — w drzwiach stoi chuda, o pomarszczonej twarzy jejmość i nie powiedziawszy nawet „dzień dobry", wtłacza się do przedpokoju:

—No! można wytrzymać! — powiada, kładąc mokry parasol do kryształowego wazonu, strącając go na podłogę, tak, że roztrzaskał się na kawałki.

— Dziękuję! — bąkam. — Dziękuję, że pani taka łaskawa.

— Iii! co tam łaskawa! Płacę, psiakość to i wymagam! — huknęła mi w twarz, przyczem dolna szczęka dziwnie zaczęła jej drgać.

Potem otwarła bez pukania drzwi do pokoju i wlazła do wnętrza. Z jej rozczłapanych butów i mokrusieńkiej całkiem sukni lały się strugi wody.

— Mógłby być! Ino trzebaby go trochy przemeblować!

— Jak pani uważa — mówię — przecie pani w nim będzie mieszkała.

—Czy będę, to jeszcze pytanie — wybuchnęła — nie bądź pan tak zarozumiały ze swego mieszkania, mój młody chłopcze.

— O! naprzykład ta bibljoteka — ciągnęła — strasznie nie lubię książek, bo to ino obraza boska w tem świństwie siedzi.

— Wyrzuć pan to zaraz!

Usiadła w fotelu i zaczęła grzebać w torebce.

— Dwadzieścia złotych panu dam, a i tak dużo, bo wiadomo ciężkie czasy. A używalność kuchni tyż se wymawiam!

— — — — — — — — — — — — — — —

I zaczęło się nowe życie. Tego dnia popołudniu przyszło 15 pak, cztery kufry, sześć walizek, pięć kotów, trzy psy i dziewięć szczygłów. Wszystko to moja nowa lokatorka kazała umieścić w swym pokoju, a moje meble wyrzuciła do mnie.

Olbrzymie brytany wtaszczyły się z nieopisanym skowytem do kuchni, tratując przytem stojące na stole naczynie.

— A usuń no pan te talirze! — krzyknęła moja solidna pani — bo przecie tyż sie gdzieś musze ruszyć!

Rudy kot pognał gdzieś na dół i wkrótce wrócił z ogromnym szczurem, którego zaczął zagryzać na mojem łóżku.

— No weź pan, panie młody, te kape koronkowe z łóżka, wszak se kocina pyszczek podrapie!

Po chwili 9 szczygłów zaczęło śpiewać — uszy mi pękały z straszliwego wrzasku, a ona zaś otworzyła naościerz drzwi wszystkich pokoi, aby było więcej powietrza.

Nadchodził wonny lipcowy wieczór. Za oknami pachniały lipy, bajką gwiazd rozkwitło niebo. A miła istotka weszła do mnie i rzuciła mi na podłogę stos obrazów, pozdzieranych ze ścian i wrzeszcząc:

— Spalić to psiakrew zaraz! Dyć grzych straszny nagie kobity trzymać na ścianach! Poczem bez słowa wepchała wszystko do pieca.

— Trzeba też okna pozamykać, żeby ptaszęta nie pouciekały.

I rzeczywiście otwarła klatki, ale w tym momencie jeden z kotów skoczył na wiszący na ścianie zegar starożytny, w pogoni za szczygłem i strącił go na podłogę.

Natychmiast za kotami rzuciły się psy, zaczęła się potworna gonitwa, przeszywające piski i wycia, waliły się stołki, za parę minut runęła góra kredensu, grzebiąc pod sobą serwską porcelanę, a moja solidna i spokojna starsza pani latała po pokojach z miotłą w ręku i waliła, gdzie popadnie.

W tej sekundzie ukazałem się w progu, a potężny cios miotły zwalił mię na ziemię. Wtedy podbiegł ku mnie olbrzymi brytan i schwycił mię za gardło.

Kiedy rozwarłem zbolałe powieki, przekonałem się ze zdumieniem, że leżę w szpitalnem łóżku. Nademną pochylały się zatroskane twarze lekarzy i pielęgniarek.

— Stan prawie beznadziejny — szepnął cicho prymarjusz do pielęgniarki sądząc, że jestem nieprzytomny.

— W każdym razie nieodzowna natychmiastowa operacja — mruknął starszy asystent.

— — — — — — — — —

Po kilku miesiącach choroby jeszcze z obwiązanem gardłem wyszedłem ze szpitala i powlokłem się do swego mieszkania. Z nieopisanem zdumieniem zobaczyłem na moich drzwiach może pięć biletów wizytowych z rozmaitemi nazwiskami.

Gdy zapukałem, powiedziano mi z za nieotwartych drzwi, że mieszkań do wynajęcia niema...

Jan Jerzy Eglic

Dziwy fonochemji.

Jajko „zakrzyczane" na twardo. — Dźwiękiem sterylizowane mleko i inne „cuda" fonochemji.

Ucho ludzkie chwyta dźwięki, których ilość drgań wynosi w dolnej granicy 16, a w górnej 20.000 na sekundę. **Dźwięków, leżących poza temi granicami ucho ludzkie nie chwyta.** Jeśli ilość drgań na sekundę wynosi mniej niż 16, mówimy o **infradźwiękach**, przy ilości drgań powyżej 20.000 na sekundę mamy do czynienia z **ultradźwiękiem**. Najwyższą, stwierdzoną przy pomocy czułych przyrządów, granicą ultradźwięków jest 100 miljonów drgnień na sekundę.

Dzięki wynalazkowi, na który naprowadziło jedno z odkryć wielkiej Polki, Curie-Skłodowskiej, **można dziś mechanicznie wytwarzać ultradźwięki.**

Ultradźwięki mają, jak się okazało, wielką siłę, **przewyższającą siłę wystrzału armatniego.** Nie znaczy to jednak, żeby były głośniejsze. Kiedyś — oczywiście w Ameryce — zrobiono ciekawe doświadczenia. Obok pulpitu, przy którym stał skrzypek, ustawiono naczynie z niewielką ilością azotanu jodu. **Gdy skrzypek wziął wysokie Cis, mieszanka eksplodowała.** Prowadzone w tym kierunku dalsze próby wykazały, że **można przy pomocy ultradźwięku wydzielić siarkę z siarkowodoru.** To dało początek nowej gałęzi wiedzy, mającej zastosowanie w dziedzinie fizyko-chemji, nazwanej **fonochemją.**

Doświadczenia uczonych amerykańskich dowiodły, że działając falami ultradźwiękowemi na wodę z żyjątkami, **można zniszczyć komórki wodorostów, a nawet twory protoplazmatyczne.** Białko jajka, poddane działaniu fal dźwiękowych ultrakrótkich, ścina się. Być może więc, że w niedalekiej przyszłości nie będziemy jajek gotowali na twardo, a **poprostu „zakrzyczymy"** je, oczywiście przy pomocy odpowiednich mechanicznych przyrządów, pozwalających na wytwarzanie fal ultradźwiękowych.

Fale takie działają zabójczo nietylko na pierwotniaki i bakterje, ale **nawet na żaby.** W przyszłości więc procesy sterylizacyjne mleka czy innych napojów będą przebiegały inaczej niż obecnie. W szerokim zakresie znajdzie przy nich zastosowanie „fonochemja". Może już niezadługo będziemy pili **„fonochemicznie" spreparowane mleko.** Badania ultradźwięków otworzyły oczy na konieczność zwalczania hałasów w mieście, a zwłaszcza ostrych tonów, przed którymi człowiek odruchowo broni się, zatykając uszy. Zdjęcia przy pomocy t. zw. lupy czasowej wykazują, że wysokie, zgrzytliwe lub wizgliwe tony wytwarzają w tkankach pęcherzyki gazowe, które rozrywając się powodują uszkodzenie tkanki.

Fonochemja daje doskonałe rezultaty przy mieszaniu płynów, które zwykle nie mieszają się, jak np. woda i benzyna. Zlane razem płyny te pozostają oddzielone, **łączą się natomiast, gdy podziałać na mieszankę dźwiękami ultrakrótkiemi.**

Najważniejsze zastosowanie znajdują krótkie fale głosowe w **metalurgji.** Przy pomocy fal ultradźwiękowych można skuteczniej daleko niż promieniami Roentgena wykryć błędy w budowie metali. Ultradźwięki wykazują nawet rysy, których promienie Roentgena nie rejestrują. — W przemyśle hutniczym, tak szklanym jak i żelaznym, można przy zastosowaniu fal ultradźwiękowych uniknąć błędów stopu. Wytwarzające się przy odlewie wewnątrz pęcherzyki znikają pod działaniem fal ultradźwiękowych, dając stopy o idealnej jednolitości i zwiększając tem samem ich trwałość.

Fonochemia święci dziś już swe triumfy nietylko w metalurgji, przemyśle szklanym i t. p., ale także dzięki badaniom, prowadzonym systematycznie we wrocławskim instytucie technologicznym, **również w dziedzinie filmu.** Jak wiadomo, światłoczuła warstwa taśmy filmowej pokryta jest bromkiem srebra. Cząsteczki tej masy mają tendencję do skupiania się w jednem miejscu, wskutek czego taśma staje się „gruboziarnista". Działając na nią ultradźwiękowemi falami, uzyskujemy równomierne rozdzielenie się cząsteczek bromku srebra, przez co taśma filmowa doskonale reaguje na światło. Nieuchwytne dla ludzkiego ucha dźwięki kryją niejedną tajemnicę, którą pochwycić się stara czułe ucho badacza, zbrojne w odpowiednie instrumenty naukowe.

K. C.

Przed miodobraniem w naszych pasiekach.

Po czynnościach wiosennych wypadnie zbierać plony z pasieki w postaci nowych rojów oraz miodu. Rozrajanie następuje zazwyczaj jeszcze przed miodobraniem głównem i odbywa się w sposób naturalny lub może być wywołane specjalnemi zabiegami.

Pszczoły pozostawione same sobie w ciasnem i dusznem gnieździe będą się same roiły. Poszerzenie na czas gniazda, usuwanie na czas miodu i zabezpieczenie dobrej wentylacji zapobiegnie rójce, która mimo, że jest objawem naturalnym, nie jest pożądana w postępowej pasiece, a to wskutek strat i niedogodności, jakie następują przy rozrajaniu się pszczół. Często bowiem roją się rodziny słabsze, słabnąc jeszcze bardziej, wskutek czego nie przynoszą żadnej korzyści. Doświadczenie wykazuje, że roje macierzyste i nowe razem wzięte, przez kilka pierwszych lat przynoszą o wiele mniejsze zyski w miodzie i wosku, od rojów, które nie odroiły się. Mimo wszystko w większych pasiekach trudno nieraz uniknąć rojenia się pszczół. O ile nowy rój wyszedł ze słabej rodziny, to powinien wrócić do starego ula po zabraniu mu matki i wycięciu mateczników. Należy pozostawić tylko jeden najładniejszy matecznik w celu zamiany matki. Jeżeli pragniemy z wyrojonego roju mieć nowy pień, musimy dla niego zawczasu przygotować czysty ul. Do takiego ula wstawia się, zależnie od wagi roju, 4—8 ramek z węzą lub woszczyną. Pożądane jest, aby kilka ramek zawierało czerw, jajeczka i miód. Po wykonaniu tych przygotowań osadza się rój w godzinach popołudniowych, puszczając go do ula przez wlot, lub wsypując zgóry między rozsunięte ramki. W następnych dniach dalsza troska o rój będzie polegała na dostarczaniu mu pokarmu w razie niepogody i stwierdzeniu, czy matka jest i czy czerwi. Roju starego macierzystego również nie można pozostawiać bez opieki, bo musi on wyhodować sobie matkę, która następnie ma być zapłodniona. Należy także zapobiec wychodzeniu następnych roi przez dwukrotne wycięcie mateczników na 4-ty i na 8-my dzień od chwili wyjścia pierwiaka. Pozostawia się tylko jeden najbardziej okazały matecznik. Jeżeli po 3—6 tygodniach od wyjścia pierwiaka nie znajdujemy w plastrach jajeczek, co jest oznaką braku matki, to trzeba dodać tym pszczołom jajeczka w jasnym młodym plastrze z innego ula, a pszczoły wyhodują sobie matkę ratunkową. W miarę, jak pszczelarz zdobywa wiedzę i doświadczenie, powinien przejść na rozrajanie sztuczne. W umiejętnych rękach jest to sposób o wiele praktyczniejszy, niż tworzenie rojów z rójki naturalnej. Najlepiej jest tworzyć nowy rój z dwu lub kilku silnych rodzin. W tym wypadku bierzemy z jednej rodziny 6—8 ramek z czerwiem i miodem. Ramki te umieszcza się w przygotowanym pustym ulu, który stawia się na miejscu drugiej rodziny, której ul zostaje odniesiony na inne miejsce odległe na 5—10 metrów. Nowy rój musi jeszcze dostać matkę lub kryty matecznik. Rój pozbawiony ramek musi otrzymać plastry, a rój pozbawiony pszczół lotnych — wodę do czasu ustalenia się przy nim lotu pszczół. Należy pamiętać, że rozrajanie takie można przeprowadzić w pogodny dzień około południa. Nie można też zapomnieć o konieczności zakończenia rójek, na parę tygodni przed miodobraniem. W tym czasie szybkiego rozwoju pszczół, chcąc wyzyskać silne wypacanie wosku przez młode pszczoły, trzeba dodawać im węzę do wykańczania, stawiając ją tuż obok plastru z czerwiem. Posiadając ule nadstawkowe, dajemy nadstawkę wówczas, kiedy pszczoły już całkowicie zajęły gniazdo wypełnione ramkami. Pośpiech względnie opóźnienie jest tu w skutkach bardzo szkodliwe. Niekiedy kilka dni bowiem decyduje o wysokości wynagrodzenia za całoroczny trud pszczelarza, trzeba je więc należycie wykorzystać.

Hodowla królików w Zagłębiu Dombrowskiem.

Wśród licznych gatunków zwierząt, które człowiek wykorzystując warunki otaczającego świata oswoił, zajmuje królik, dzięki swej dużej i wielostronnej użyteczności coraz bardziej poczesne miejsce.

Z roku na rok zwiększa się popularność chowu tego zwierzęcia, a największe zagęszczenie pogłowia przypada na dzielnice podmiejskie i fabryczne, zamieszkałe przez rekrutującą się ze wsi ludność robotniczą. Zrozumiałe jest, że wybór pada na inwentarz drobny, w szczególności, króliki, znane z przewartościowania odpadków domowych na doskonałe mięso, futerko i wełnę, małych wymagań odnośnie pomieszczenia. Robotnik zagłębiański znalazłszy w króliku, odznaczającym się dużą płodnością, i krótkim okresem rozwoju, znakomity materjał hodowlany, wykorzystał go dla swoich celów. Kierując się względami ekonomicznemi wytworzył z niezróżniczkowanego początkowo pogłowia rasy nastawione na produkcję w ściśle określonym i pożądanym kierunku i tworzące grupy zwane typami użytkowemi. Powstaje więc pod wpływem zapotrzebowania materjału rzeźnego typ użytkowy mięsny, do którego należą rasy duże, o wadze 5—6 kg, szybko rosnące i dające wiele dobrego mięsa. Skórki tych ras, jakkolwiek duże, mają znaczenie podrzędniejsze, są np. często srokate, a więc mało cenione na rynku futrzanym. Należą tu rasy srokaczy niemieckich, belgijskich, francuskich, olbrzymów belgijskich i t. p.

Rynek futrzany stawia królikowi odrębne i specjalne wymagania. Żąda nie tylko futra gęstego, lśniącego, o odpowiedniej długości i barwie włosa, ale chcąc zaspokoić wymagania uboższej klienteli, wymaga, aby futerko królicze imitowało futra drogie innych zwierząt, jak kun, popielic i t. p. Powstaje więc typ królika futerkowego, które tworzą rasy drobne, ale o znakomitej jakości futerka, które zdjęte w okresie zimy i odpowiednio przystrzyżone, zafarbowane lub naturalne, imituje doskonale cenne futra. Należą tu małe szynszyle, małe hawajskie, króliki kuny, sobole i t. p. Dla zwiększenia opłacalności chowu, wytworzono również typ dwustronnie użyteczny, futerkowo-mięsny, który dając dobre futerko, posiada jednocześnie wagę 4—5 kg, warunkującą dostatecznie walory mięsne. Duże szynszyle, niebieskie i białe wiedeńskie, srebrzyste niemieckie i francuskie, oto najważniejsze rasy tej grupy. Specjalnie wartościowy typ użytkowy stanowi królik angora, dający już za życia piękne dochody w postaci wełny, którą uzyskuje się przy strzyżeniu i wyczesywaniu zwierzęcia. Tkaniny z tej wełny odznaczają się doskonałemi zaletami. Mięso, wełna, futerko nie stanowią jeszcze całości produkcji królika. Skóra wyprawiona bez włosa nadaje się na delikatne wyroby galanteryjne, sierść zużytkowuje się na cenny filc, nawóz jest znakomitym środkiem użyźniającym glebę, specjalnie odpowiednim dla warzywników. Trzewia królicze mogą być karmą dla drobiu, wreszcie odpadki jak słuchy i łapki użytkować można przy wyrobie kleju. Znaczenie gospodarcze chowu królików, znakomicie podnoszą skromne wymagania zwierzęcia, odnośnie pokarmu i pomieszczeń. Odpadki z kuchni, ogrodu i warzywnika, chwasty, zielska, gałązki, trawy, siano, okopowe i nieco pasz treściwych, jak owies, otręby, makuch, zaspakajają tu potrzeby pokarmowe. Niekosztowne, byle suche, dobrze wentylowane, jasne i czyste pomieszczenie, spełnia znakomicie swoje zadanie. Najważniejszym zaś wkładem, jaki wnosi hodowca zagłębiowski, jest zamiłowanie do chowu tych zwierząt i pewne minimum umiejętności i doświadczenia. W ten sposób mała gałąź produkcji zwierzęcej wkracza w okres pomyślnego rozwoju.

Co dzień niesie?

Z Bendsburg i okolicy.

Przebudowa nawierzchni.

W ślad za przeprowadzonemi już dotychczas inwestycjami, zarząd miejski w Bendsburg ma zamiar przystąpić w najbliższym czasie do budowy nawierzchni na Klausstrasse i Bahnhofstrasse.

W projekcie jest mianowicie przebudowa odcinka tych ulic, który biegnie od mostu na Przemszy w Małobądzin aż do miejsca, gdzie znajduje się firma Heilborn i Majer. Dziki bruk, czyli tak zwane popularnie „kocie łby", będzie usunięty, a w miejsce jego będzie położona gładka i trwała nawierzchnia klinkerowa.

WODA PODSKÓRNA. W Bendsburg przy Klausstrasse, w miejscu gdzie w sąsiedztwie jezdni znajdują się podmokłe obszary, zachodziła obawa obsunięcia się chodników i zamulenia przewodów kanałowych, znajdujących się pod ich powierzchnią. Obecnie przystąpiono tam do kładzenia betonowych rur, które usuwają nadmiar wody i zabezpieczają przed wilgocią jezdnię i fundamenty pobliskich budynków fabrycznych.

NAGŁY ZGON W KOŚCIELE. Na rannem nabożeństwie w kościele parafjalnym w Bendsburg zmarła nagle nieustalonego nazwiska kobieta. Zwłoki przywieziono do kostnicy miejskiego szpitala powiatowego. Ze znalezionych przy zmarłej dokumentów wywnioskowano jedynie, że była ona stałą mieszkanką w Bendsburg i zamieszkiwała przy Alte Hauptstrasse. Przyczyną nagłego zgonu był udar serca.

WYPIŁA ESENCJĘ OCTOWĄ. Na peryferjach miasta Bendsburg znaleziono nieprzytomną kobietę, która zdradzała objawy zatrucia. Po przewiezieniu do szpitala powiatowego okazało się, że wypiła ona pewną ilość esencji octowej. Prawdopodobnie uda się ją utrzymać przy życiu.

NOŻEM W PLECY. Na niejakiego Hylę, mieszkańca wsi Przeczyce, powiat Bendsburg, napadło kilku nieznanych osobników, bijąc go dotkliwie. Gdy napadnięty usiłował się bronić, jeden z opryszków zadał mu nożem cios w plecy, poczem wszyscy zbiegli w nieznanym kierunku. Ciężko rannego znaleźli mieszkańcy wioski, którzy też odprowadzili go do lekarza.

Grodziec

Prace przy odnawianiu biur zakładów Solway.

Dyrekcja Zakładów „Solway" w Grodźcu przystąpiła w tych dniach do prac przygotowawczych przy odnawianiu biur. Prace wykonywane są w szybkiem tempie, tak, iż należy się spodziewać, iż zostaną one w tych dniach ukończone. Dyrekcja wspomnianych zakładów szczególną uwagę i nacisk położyła na wygodę dla zatrudnionych tam pracowników, dostosowując remont do dzisiejszych wymagań.

Budowa nowej ulicy.

Zarząd gminy Grodziec przystąpił w dalszym ciągu swych prac do zakładania nowej nawierzchni, niwelacji i ogólnego uporządkowania Kopernikusstrasse. Ulica ta dotychczas przedstawiała opłakany widok. Obecnie po założeniu nowej nawiewierzchni na jezdni i chodnikach, jak również krawężników zmieni ona zasadniczo swój charakter na zupełnie nowoczesną arterję komunikacyjną, co bezsprzecznie przyczyni się do usprawnienia ruchu na tym odcinku.

Z Sosnowitz i okolicy.

Nieprawdopodobne pogłoski.

Z nieuzasadnionych zupełnie przyczyn kursują w Sosnowitz plotki, jakoby przesyłki pocztowe wysyłane z Rzeszy i nowowłączonych obszarów wschodnich na teren Generalnego Gubernatorstwa nie dochodziły na miejsce przeznaczenia.

Otóż podajemy do ogólnej wiadomości, że **pogłoski takie są nieprawdziwe i nie oparte na żadnych konkretnych podstawach.** Komunikacja między wspomnianemi terenami odbywa się najzupełniej normalnie i nie zachodzi absolutnie żadna obawa, ażeby dotychczasowy stan rzeczy mógł ulec jakiejkolwiek zmianie. Równocześnie ostrzega się elementy rozsiewające podobne wersje przed tego rodzaju procederem i wskazuje na wypływające z tego konsekwencje i całkowitą odpowiedzialność.

Skutki nieostrożnej jazdy.

W bieżącym tygodniu przy zbiegu ulic Hauptstrasse i Heinrich-Dietelstrasse o godzinie 21 wieczorem miał miejsce wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się poważną katastrofą.

Od strony Sosnowitz zdążał w kierunku Bendsburg samochód osobowy, jadąc z nieprzepisową szybkością. Przy zbiegu wspomnianych ulic szofer zapóźno zauważył tablicę ostrzegawczą i znak wskazujący zamknięcie drogi i kierunek objazdu — w wyniku czego zmuszony do gwałtownego hamowania spowodował zarzucenie wozu. Zarzucenie to było tak silne, że samochód obrócił się dwukrotnie dookoła swej osi, zatrzymując się dopiero na słupie telegraficznym. Jak już wspomnieliśmy — tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczyć, że ani pasażerowie, ani maszyna nie odnieśli poważnych uszkodzeń. Po wypadku samochód odjechał w dalszą drogę.

OSTROŻNIE Z KĄPIELAMI! W godzinach popołudniowych podczas kąpieli na t. zw. „Podsypie" utopił się młody chłopiec, liczący około 8 lat. Szybka pomoc lekarska niestety nie pomogła, ponieważ mały dostał udaru serca.

TRAGICZNY WYPADEK. W ubiegłym tygodniu zdarzył się tragiczny wypadek w jednym z przedsiębiorstw sosnowickich, który zakończył się śmiercią ofiary. Mianowicie jeden z robotników, zatrudniony od 44 lat we wspomnianej firmie po ukończeniu pracy szedł do umywalni. Poszkodowany nazwiskiem Żak, został uderzony przez transportowaną kranem rurę tak fatalnie, że poniósł śmierć na miejscu.

ZWARJOWAŁA NA ULICY. Mieszkańcy „Zum Steinbruch" w Sosnowitz byli świadkami tragicznego wypadku, którego ofiara zamieszkuje tamże od dłuższego czasu. Zradzała ona nienormalne objawy i pewnego dnia idąc ulicą dostała ataku szału. Wijącą się w kurczach kobietą zaopiekowało się pogotowie ratunkowe.

Kazimierz

Śmierć górnika.

W podziemiach jednej z okolicznych kopalni miał miejsce wypadek oberwania się węgla, który w konsekwencji stał się przyczyną śmierci zatrudnionego tam robotnika.

Obsuwający się ze ściany węgiel spadł mianowicie całym swym ciężarem na zajętego pracą górnika Kikę Marjana, lat 20, przysypując go zupełnie. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, w stosunkowo niedługim czasie, udało się nieszczęśliwego wydobyć z pod zwałów, lecz doznane obrażenia były tak poważne, że po przewiezieniu go do szpitala w Dombrowie, wkrótce zakończył życie.

Wypadek na kopalni.

W ubiegłym tygodniu w jednej z okolicznych kopalń oberwał się w chodniku ze stropu węgiel, przysypując tam obecnego robotnika Sobosa Romana, lat 44.

Na szczęście mimo oberwania się znacznej ilości węgla wypadek ten nie pociągnął za sobą poważniejszych skutków, kończąc się jedynie ogólnemi obrażeniami i zwichnięciem prawej ręki. Po wypadku poszkodowanego przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 192. Telefon: 625 78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-64. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 8, tel. 105.